

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Pozost. egz. 7 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRAD

Niedziela 21-go lutego

№ 52

## Generalny atak na Szanghaj

100 okrętów i 200 aeroplanów bombarduje pozycje chińskie. — Atak na 87 i 88-mą dywizję marszałka Czang Kai-Szeka. — Zdobyć Cziang-Wan. — Panika w stolicy. W oczekiwaniu ataków gazowych.

W ciągu dnia wczorajszego pod Szanghajem panowała względnie cisza, z uwagi na rokowania chińsko-japońskie. Ultimatum gen. Uyeda, wystosowane do rządu chińskiego, jako ostateczny termin wymieniało godzinę 12 w nocy. Po tym dopiero czasie miał nastąpić generalny atak japoński.

Mimo jednak oficjalnego spokoju trwały w dalszym ciągu drobne utarczki, oraz wymiana strzałów karabinowych.

Krótko po godz. 11 w nocy, według czasu miejscowego, (t. zn. około godziny 6 popołudniu według czasu europejskiego) rząd chiński wręczył przedstawicielowi wojsk japońskich notę, w której kategorycznie odrzucił żądanie japońskie, rozbrojenia i opuszczenia fortów Wu-Song i Pao-Szan, jako niemożliwe do przyjęcia.

LONDYN, 20. 2. — Dziś o godz. 7 min. 30 rano (druga w nocy, według czasu europejskiego) japońskie dowództwo wydało rozkaz generalnego ataku na pozycje chińskie. Działania wojenne rozpoczęły się ogniem artylerii i bombardowaniem z dziesięciu samolotów chińskiej dzielnicy Szanghaju Sza-Pei.

Atak japoński rozwijał się głównie w kierunku lewego skrzydła pozycji chińskich. Wkrótce potem wzniósł się w powietrze 130 ciężkich bojowych samolotów japońskich i 60 pocigowców, które rozpoczęły gwałtowne bombardowanie Sza-Pei.

Po godzinie działania samolotów, piechota japońska ruszyła do ataku, zdobywając wstępnym bojem budynki chińskich klubów sportowych, silnie ufortyfikowanych i zacięte bronione przez chińską legję akademicką.

RYGA, 20. 2. — Według wiadomości z Szanghaju, japońskie działania wojenne rozwijają się głównie w kierunku XIX armii gen. Tsai Tin-Kai, na długim odcinku pomiędzy Sza-Pei i Hong-Kew, oraz w kierunku zachodnio-północnym od tego miasta na Cziang-Wan, leżącym o dwa kilometry od Hong-Kew.

Jak się zdaje, Japończycy chcą przeciąć połączenie kolejowe pod Wu-Song, aby użyć jako osłonę swego prawego skrzydła, poczem ruszyć do ataku na całą linię. Dzisiejsze walki pod Szanghajem należą do najbardziej krwawych ze wszystkich starć dotychczasowych, japońskie siły szturmowe bowiem napotykały na niezwykle silny opór wojsk chińskich, zwłaszcza studentów.

Gen. Cai-Tin-Kai oświadczył dziennikarzom angielskim, że nie obawia się ataków japońskich, ponieważ trzydniowe prace fortyfikacyjne umocniły jego pozycje w stopniu dostatecznym. Spodziewa się również nadejścia wkrótce rezerw YIX armii. Zdaniem generała dzisiejsze bombardowanie wyrządziło armii chińskiej straty nieznaczne.

LONDYN, 20. 2. — Dowództwo japońskie wydało o godz. 11 rano (według czasu europejskiego godz. 6 rano) komunikat, w którym oświadcza, że atak japoński z powodzeniem rozwija się w kierunku Cziang-Wan. Wojskom japońskim udało się zająć kilka ważnych punktów na pozycjach chińskich.

Wedle wiadomości, nadeszłych dziś do pism, Chińczycy, mimo wczorajszych pertraktacji, ostrzeliwali z artylerii polowej flotę japońską. Jeden z granatów wybuchł na krążowniku, raniąc kilka osób i zabijając jednego marynarza.

### Atak na Czang-Kai-Szeka

Japoński szturm na Cziang-Wan jest do nieskończoności nie tylko ze względów strategicznych, ale także i politycznych. Fort ten bowiem jest obsadzony przez 87-mą i 88-mą dywizję armii marsz. Czang-Kai-Szeka. Dotychczas Japończycy nie atakowali wojsk marszałka, kierując swoje działania przeciwko kantonczykom. W pierwszej linii wojsk japońskich działała 13000 ludzi, oraz rezerwy złożone z marynarzy. Po stronie chińskiej siły są nieco większe, wczoraj bowiem w nocy nadeszły posiłki z prowincji Szan-Tau. Armia chińska rozporządza artylerią złożoną z 60 dział polowych.

LONDYN, 20. 2. — Godz. 12 w południe, Walki pod Szanghajem są w pełnym

roku. Wojska japońskie natrafiają na niespodziewanie silny opór Chińczyków.

O godz. 10 rano (według czasu miejscowego tzn. o godz. 5 rano według czasu europejskiego) piechota japońska, wspomaganą przez silne oddziały czołgów ruszyła do ataku na fort Cziang-Wan. Po zaciętej walce na bagnety, Japończycy wtargnęli do fortu, lecz gwałtowny kontratak chiński wyparł ich z Cziang-Wen po upływie godziny.

Piechota japońska wycofała się z wielkimi stratami, gdyż artyleria chińska udało się zniszczyć prawie wszystkie czołgi. Według dotychczasowych wiadomości w pierwszym ataku na Cziang-Wen padło po obu stronach około 200 ludzi.

W dwie godziny potem Japończycy znów zaatakowali port Cziang-Wen. Jak doniosła ostatnie depeche, tym razem zdołali się w porcie utrzymać. Walki trwają nadal.

LONDYN, 20. 2. — W Nankinie rozszły się alarmujące wieści, że Japończycy zamierzają zaatakować miasto natychmiast po zdobyciu Szanghaju. Szczególniejszy popłoch wśród nankinczyków budzą uporczywe pogłoski, że w ataku na Nankin Japończycy zamierzają użyć bomb gazowych.

Nankijski oddział Kuomintangu rozwija gwałtowną agitację za zorganizowaniem obrony przeciwgazowej i zaopatrzeniem nie tylko wojska, ale ludności, w maski gazowe.

Konsulowie Ameryki i Anglii zawiadomili swych obywateli, zarówno z północnej jak i wschodniej koncepcji, aby pośpiesznie przygotowywali się do ewakuacji.

## RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDA

na garnitury, kostjумы, płaszcze,  
i ubranka dziecięce — sprzedaje

### EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.



# Sytuacja militarna pod Szanghajem

Przy ocenie sytuacji militarnej, jaka się wytworzyła na Dalekim Wschodzie po odrzuceniu ultimatum przez dowództwo chińskie, francuscy rzeczoznawcy wojskowi biorą pod uwagę, iż Japończycy rozporządzają w chwili obecnej 200 tysiącami żołnierzy oraz potężnym materiałem artyleryjskim, zwłaszcza armatami 75 i 153 mm., oraz tankami. Teren jednak pocięty jest licznymi polami ryżowymi oraz drenami do zaopatrywania w wodę plantacji. Co więcej, teren jest pokryty niezliczoną ilością pagórków i mogił, które utrudniają posuwanie tanków i armat.

Z drugiej strony jest rzeczą niemożliwą używanie ciężkiej artylerji w Cz. Pei z powodu bliskiego sąsiedztwa koncesji międzynarodowej.

Armja kantońska liczy, po otrzymaniu

posiłków, 45.000. W ostatnich czasach strzy  
mała ona kilka baterii artylerii ciężkiej i lek  
kiej. Z Nankinu miały nadejść przed kilku  
dniami dla armji kantonjskiej również artylerja  
i amunicja. Dwie wzorowe dywizje leżą obo  
zem na południe od Szanghaju, co jednak  
nie jest pozycja która mogłaby im pozwolić  
brać udział w bitwie, jaka się rozegrała na  
odcinku północnym w okolicach Wu-Sung.  
Jednakowoż oddział w sile 4—5 tys. żołnie  
rzy oddanych Czang-Kaj-Sekowi, wysłano w  
okolicę Wu-Sung. Sygnalizowana jest również  
obecność na północy 3. ej dywizji grupy Czang  
Kaj-Szeka, lecz poz. dość daleko od frontu,

W obu armjach panuje doskonały natrój  
moralny.

# Wojska francuskie na Daleki Wschód

PARYŻ, 20 2. Poranne dzienniki francuskie żywo komentują fakt wysłania dziś w nocy do Tonkinu, francuskiego portu w Indochinach, legjonu cudzoziemskiego z Algieru.

Koła polityczne twierdzą, że wysyłka wojska na Daleki Wschód ma tylko na celu zabezpieczenie granicy Indochin od strony

chińskich prowincyj, w których powstały re-  
publiki rad.

W związku z odjazdem legionu cudzoziemskiego „Humanite” publikuje gwałtowny artykuł, wzywający proletariát francuski do przeciwdziałania z całych sił nowym wystąpieniom burżuazji francuskiej.

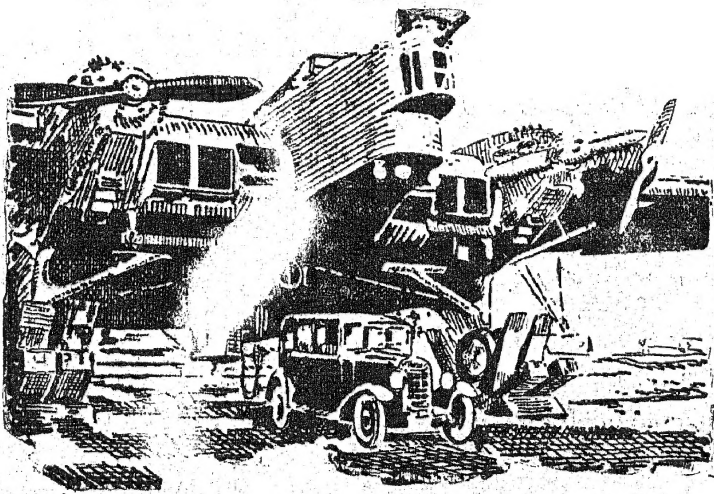
# Nowa podwyżka celi dotknie kosmetyki zagraniczne

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być ogłoszone podniesienie cen od szeregu towarów zagranicznych, zwłaszcza w branży chemicznej, farmaceutycznej i kosmetyczno-perfumeryjnej.

Za podstawę ma być wzięta, jak mówią zasada samowystarczalności. Towary wyrabiane w kraju w dostatecznych ilościach będą miały podwyższone cła w stosunku znacząco większym od towarów zupełnie nie wyrabianianych w kraju. Produkowanych w ilościach niedostatecznych.

Sfery fachowe są zdania, że, o ile w za-  
kresie naprz. kosmetyków import. w wielu  
wypadkach jest zbędny, o tyle nie można u-  
trudniać przywozu środków leczniczych, nie  
wyrabianych w kraju w odpowiednio wyso-  
kiej jakości.

Jednocześnie obawiają się, że podwyżka ceł może utrudnić import wielu nieproduko-  
wanych w kraju surowców farmaceutycznych.  
Jednym słowem amatorzy kosmetyków zagra-  
nicznych zasmucają się tą wiadomością.



Francuski olbrzym aeroplan Na aerodromie w Brodeux, odbyły się nowe próby olbrzymia latawca przeznaczonego do lotów nocnych i bombardowania Uzbrojony jest w 3 karabiny maszynowe i 2500 kg bomb Szybkość jego maksymalna wynosi 215 klm na godzinę Posiada on cztery motory o sile 2040 HP

# Na G. Śląsku coraz goręcej

## Komuniści na widowni — Starcia z policją

**SOSNOWIEC, 20, 2.** Strajk w Zagłębiu Dąbrowskim trwa nadal, obejmując wszystkie te kopalnie zrzeszone, w których niema dziś

W ciągu czwartku przylączyły się do strajku załogi dwóch mniejszych kopalń nierzeszonych, w ciągu zaś piątku dalsze trzy kopalnie. We wszystkich wielkich kopalniach

# Lawiny w Tatrach

Obfite opady śnieżne, jakie przez ostatnich kilkanaście dni miały miejsce w Tatrach wytworzyło niebezpieczeństwo lawin.

Specjalnie niebezpieczną jest obecnie jazda w Wysokich i Zachodnich Tatrach na południowych stokach — świeży śnieg leży kilkadziesiąt centymetrów warstwa na zlodowaciałym podłożu i grozi usunięciem się, tworząc lawiny powierzchniowe.

Tak zwane deski śniegowe spadają obecnie niezwykle często.

Dlatego unikać należy obecnie dłuższych trawerów stokowych, a zwłaszcza napozór tak godnych żlebow — raczej przechodzić je pieszo). Należy unikać także zjazdów obškodami które przy obecnych warunkach napewno spowodują lawiny powierzchniowe.

Ponieważ w obecnym czasie wielu turystów udaje się na dłuższe wycieczki należy ich przestrzec przed niebezpieczeństwem.



# Elektryczne grzebienie andulacyjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysyła

## OZDOBNY PREZENT!

**Cena zł. 13. — W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy**

**R. J. SZUC,** POZNAN,  
RYBAK 71-8.

**robotnicy strajkują.**

Dziś o godzinie 10 rozpoczęła się konferencja delegatów Centralnego związku Górników. Zakończy ona swe obrady około południa, tak, że uchwaly jej są jeszcze w chwili obecnej nieznanne.

Na całym terenie Zagłębia daje się zauważyć wzmożona agitacja komunistyczna. Komuniści organizują w poszczególnych kopalniach komitety strajkowe, chcąc w ten sposób wyrwać kierownictwo strajku z rąk Centralnego Związku Górników. W tym celu urządzają masówki.

Wczoraj o godzinie 4 po południu została zwołana taka masówka na terenie kopalni „Milowice”, należącej do Towarzystwa Sosnowieckiego. Pod gołym niebem zebrało się 1000 do 1500 górników. Policja wezwała tłum do rozejścia. Wówczas nie tylko ze strony wiecowników, ale i z okien domów robotniczych posypały się na policję kamienie i cegły. Wobec tego policja przystąpiła do rozpraszania tłumy przy pomocy kolb i pałek gumowych. Z tłumy padły strzały rewolwerowe. Wtedy policja dała salwę w powietrze i tłum zbiegł.

W czasie zajść ranny został ciężko jeden policjant, a kilku poturbowano!

Komuniści rozrzucają w całym Zagłębiu odezwy strajkowe. Wczoraj aresztowany został agitator komunistyczny Icek Ozjasz, u którego znaleziono stos odezw, wzywających do zbrojnych wystąpień. Wiadomo również, że przybył do Zagłębia poseł komunistyczny Rezen, który tak się zakonspirował, że policji nie sposób było ustalić, gdzie przebywa.

Akcja komunistyczna naogół jednak nie odnosi skutku, poza nielicznymi lokalnymi za mieszkami. Strajk nosi nadal charakter po-  
ważny.



# Służ panu wiernie...

Krótko i węzłowato: od 1 maja br. pensje urzędnicze zostaną obniżone o 3 proc., a uposażenia emerytalne o 8 proc. Tyle zaś było zaprzecz. nieurzędowych, półurzędowych i urzędowych.

Okazało się jednak, że prasa niezależna miała rację, przynosząc wczoraj na podstawie wniesionego do Sejmu projektu ustawy oraz oświadczeń złożonych przez wiceministra Staryńskiego delegacji urzędników państwowych.

## „FUNDUSZ EMERYTALNY”.

W oświadczeniach tych poza rzeczami znanymi jest i potwierdzenie koncepcji „funduszu emerytalnego” o którym pisaliśmy wczoraj:

„Zagadnienie emerytalne na przyszłość może być rozwiązane tylko w drodze utworzenia funduszu emerytalnego, którego projekt jest w opracowaniu i w krótkim czasie będzie gotów. Nie rozwiąże on jednak zagadnienia nadmiernego wzrostu corocznych świadczeń emerytalnych Państwa w stosunku do urzędników już zemerytowanych, względnie przechodzących na emeryturę w najbliższych latach, który to wzrost tylko w dziedzinie administracji, bez kolei, wyraża 25 milionami rocznie.

Dalsza zmiana jest podwyżka opłat emerytalnych z 5—8 proc., t. j. do wysokości, która umożliwi stworzenie funduszu emerytalnego, gdyż dopiero przy 8 proc. możliwe jest pokrycie wartości kapitałowej uprawnień emerytalnych osób, mających z tych uprawnień korzystać, jak to jest w zakładach ubezpieczeń. Z tej zresztą wysokości skarb państwa w myśl zeszłorocznej noweli będzie musiał przekazywać wkładki zakładowi ubezpieczeń. Jest to niewątpliwie obciążenie dzisiejszego budżetu funkcjonariusza państwowego, ale też i jedyna droga do rozwiązania problemu emerytalnego”.

Za przyjemność tedy tworzenia nadmiernej ilości emerytów koszty mają płacić i urzędnicy czynni, którym podwyższa się stawki emerytalne, oraz emeryci, którym zmniejsza się pensje emerytalne. Znakomity fundusz!

## R. POLAKIEWICZ I URZĘDNICY

Jak wiadomo na skutek opublikowanego przez Naczelny Komitet Urzędniczy przebiegu rozmowy z wicemarszałkiem Polakiewiczem wynika sensacja, bo p. Polakiewicz za przeczył temu, co powiedział urzędnikom, a Komitet Urzędniczy podtrzymał swoje sprawozdanie w całej rozciągłości. Warto z innymi dokumentami zapoznać się w całości. Otóż, enuncjacja wicemarszałka Polakiewicza który przyjął delegację urzędniczą w klubie BB. brzmiała jak następuje:

„Oświadczył on urzędnikom, że powinni być zadowoleni ze swego losu materialnego, gdyż nie odpowiada obiektywnej prawdzie twierdzenie, szerzone w celach politycznych przez przeciwników rządu, jakoby urzędnicy byli najbardziej pokrzywdzeni w obecnym kryzysie. Również — według słów p. Polakiewicza — niezgodne jest z rzeczywistością twierdzenie, mające cechy gry politycznej, jakoby BBWR. wyrósł na urzędnikach, to znaczy swą większość podczas wyborów zdobył przy wydatnej pomocy urzędników, a obecnie świadomie przyczynia się do ich materialnego pokrzywdzenia. P. Polakiewicz wyjaśnił, że BBWR, zdaje sobie sprawę z tego, że uchwalony w komisji budżet na rok 1932—33 realny całkowicie nie jest, wobec czego rząd dąży do takich oszczędności, by utrzymać się w ramach dochodów. Obecnie niedobory pokrywa się

z rezerw, które jednak z czasem wyczerpią się i wówczas stanie przed rządem zagadnienie zmniejszenia płac urzędniczych. Zdaniem p. P. największym sukcesem rządu będzie niedopuszczenie do tej konieczności.

Natomiast w stosunku do emerytów istnieją zamierzenia daleko idących skreśleń ich zaopatrzeń. Przedewszystkiem dotyczyć to będzie emerytów „zaborczych”, wobec których — według opinii wicemarsz. Polakiewicza — państwo polskie nie ma żadnych formalnych zobowiązań. Nie mając żadnego zobowiązania, rząd jednak prawdę podobnie uzna za możliwe przyznanie im zaopatrzenia w wysokości 75 proc. dotychczasowego.

Co do t. zw. „praw nabytych” p. Polakiewicz wyraził wątpliwość, czy służba w państwie polskim przed 1 października 1923 r. może być zaliczona do emerytury, skoro nikt z urzędników państwowych nie opłacał wówczas składek emerytalnych. Służba po tym terminie natomiast będzie całkowicie za liczona.

Klub BB. — oświadczył p. Polakiewicz — zdawał sobie sprawę, iż uchwalenie noweli znacznie zmniejszającej zaopatrzenie emerytów i urzędników czynnych, jest rzeczą przykrą i niepoprzną, tem niemniej jednak będzie musiał to uczynić. Na tem zresztą zamierzenia te się nie kończą, gdyż rząd przygotowuje także zawieszenie wypłaty rent inwalidzkich i leż poszkodowanym inwalidom. Projekt noweli do ustawy emerytalnej jest już gotowy i wkrótce wniesiony będzie do Sejmu, który uchwali ją jeszcze w obecnej sesji”.

Ponieważ p. Polakiewicz oświadczył w komunikacie, że słowa jego sfalszowano i prze kręcono: naczelny komitet pracowników państwowych ogłosił następujący komunikat:

„Wskutek ogłoszenia komunikatu naczelnego

komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych p. wicemarszałek Polakiewicz zamieszczał w niektórych pismach oświadczenie, zaprzeczające treści komunikatu, o ile on dotyczy rozmowy z nim prowadzonej. Wskutek tego naczelny komitet pracowniczy, odpiera zarzut złośliwości i tendencyjności, uważa za rzecz niezbędną stwierdzić, że delegacja jego starała się możliwie najwierniej na podstawie zapisów, czynionych w czasie rozmowy oddać treść tego, co usłyszała od pana wicemarszałka Polakiewicza. W komunikacie naczelnego komitetu nie zamieszczono twierdzenia, że pan wicemarszałek Polakiewicz przemawiał w imieniu Bloku Bezpartyjnego, jakkolwiek przyjął memoriały do tego bloku adresowane i jakkolwiek przemawiał — w liczbie mnogiej — ani tego, że zapowiedział nowe, zmniejszające pobory urzędników czynnych, gdyż w komunikacie stwierdzono wyraźnie, że „w łonie Rządu na razie niema zamiaru zmniejszania poborów urzędnikom czynnym”.

Pozatem żadnych rzeczowych zaprzeczeń nie zawiera oświadczenie pana wicemarszałka Polakiewicza, wskutek czego delegacja naczelnego komitetu zmuszona jest podtrzymać w całości treść tego, co zamieszcza no w komunikacie.

Dalecy od zamiaru przeinaczenia słów pana wicemarszałka Polakiewicza i wolni od wszelkich tendencyj pobocznych, stwierdzamy, że jakakolwiek zmiana zapowiedzi ogłoszonych przez p. wicemarszałka Polakiewicza, będzie przez stan urzędniczy powitana z prawdziwą ulgą”.

Prezydium Naczelnego Komitetu.

Wniesiona do Sejmu nowela do ustawy emerytalnej rozstrzygnęła definitywnie kwestję, co warte są zaprzeczenia i obietnice sanacyjnych dygnitarzy”.

## Guzik zamiast - Daru Warszawy

Afera Komitetu Floty Narodowej zatacza coraz szersze kręgi.

Obecnie możemy przytoczyć pismo, jakie w dniu 12 lutego wystosował do marszałka Sejmu p. Switalskiego zarząd stołecznego, tj. warszawskiego Komitetu Floty Narodowej, oprócz komitetu centralnego, posiada komitet wojewódzkie.

Zarząd stołecznego Komitetu Floty Narodowej — czytamy w liście — dwukrotnie zwracał się do wydziału wykonawczego Komitetu z prośbą o przełanie zebranych przez stołeczny komitet funduszy na budowę okrętu wojennego „Dar Warszawy” w kwocie 188.970.19

na konto stołecznego komitetu w P. K. O., ze względu na wyższe oprocentowanie, tj. 9 proc. rocznie. Na listy te dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Obecnie dowiedzieliśmy się, że fundusz zebrany na „Dar Warszawy”, a pozostający jako depozyt stołecznego Komitetu nie może być przelany na nasze konto, ponieważ został przekazany Ministerstwu Przemysłu i Handlu na cele żeglugi.

Wobec tego zarząd stołecznego Komitetu Floty Narodowej na posiedzeniu w dniu 10 lutego br. uchwalił zwrócić się do p. marszałka z prośbą o uznanie powyższej kwoty, jako dług Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zaciągnięty od stołecznego Komitetu Floty Narodowej i o zagwarantowanie odpowiedniemi pismem zwrotu tej sumy wraz z procentami, ze względu na to, iż musi ona być przeznaczona na zakup „Daru Warszawy”.

Dotychczas odpowiedź p. marszałka Switalskiego na powyższe pismo nie jest znana.



Znany poeta palestyński Lwowianin Uri Cwi Grunberg bawi we Lwowie

## Transporty do Japonii

TALLIN, 20. 2. Wedle doniesień prasy sowieckiej, Europa wysyła olbrzymie zapasy materiałów wojennych na Daleki Wschód. Porty niemieckie i angielskie mają być, zdaniem prasy sowieckiej, „zawalone” bronią i amunicją, przeznaczoną dla Japonii.

Wczoraj z Londynu miało odpłynąć na Koreę 9 okrętów, naładowanych materiałem wojennym.



## Ostatnie 4 dni

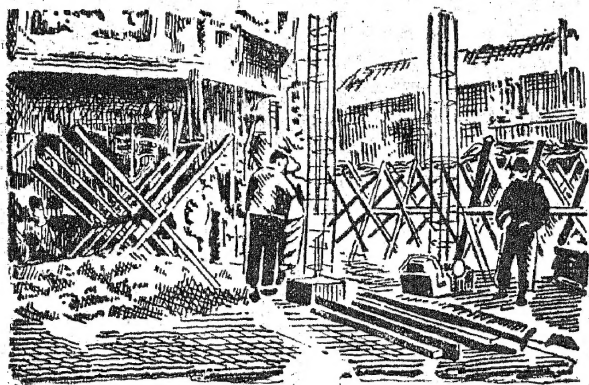
białego tygodnia w Konsumie przy  
Widzewskiej Ma ul ktureze

Biały tydzień Konsumu przy Widz. Man. który wstępny bojem zdobył sobie uznanie całego społeczeństwa łódzkiego, dobiega już końca.

"Konsum przy Widz. Man. Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16, dowiódł i tym razem niezbicie, że jest on bezsprzecznie najtańszym źródłem zakupu wszelkiego rodzaju towarów. Cała Łódź powinna więc wykorzystać ostatnie 4 dni BIAŁEGO TYGODNIA, by zakupić bieliznę damską, męską, obrusy firanki, chustki, kapy, oraz białe towary wyrobów Widz. Manuf. znanej marki O. K. po cenach niżej konkurencyjnych

Wszelkie przybory do konserwowania bielizny, jak żelazka zwykłe, żelazka elektryczne, wyżymaczki własnego wyrobu w cenie zł. 55,- za stukę, sprzedaje również przy Widz. Man.

Niechaj więc wszystkie gospodynie Łodzi wszelkie swoje zapotrzebowania uskutecznią tylko w Konsumie przy Widzewskiej Manufakturze,



Chińska Dzielnica w Szanghaju została oddzielona od europejskich koncesji dzielnicami i barykadami z drutu kolczastego

## Znaczenie urodzenia dla ulg podatkowych

Piszą nam z Białegostoku:

Jeszcze Sejm nie zatwierdził zapowiedziane go przez rząd projektu ustawy o ulgach podatkowych, jeszcze nie zakończona jest akcja zbiorcza podatków w naturze. Ale już są tacy szczęśliwi, którzy wzięli zgóry zadatek na przyszłe ustawy.

Właścicielem Dójlid jest książę Jerzy Lubomirski, syn Andrzeja z Przeworska, pośl. B. B., i szwagier ks. E. Sapiehy. Książę Jerzy winien jest około 3 milj. zł. podatków. Na wniesione pismo otrzymał on odpowiedź II urzędu skarbowego w Białymstoku z 31 grudnia 1931 r. L. 74.92 (księga biercza Nr. 3.428) umorzenie następujących sum:

za rok 1926 — 18.739 zł. 20 groszy,  
za rok 1927 — 44.812 zł. 80 groszy,  
za rok 1928 — 701.410 zł. 93 groszy,  
za rok 1929 — 28.056 zł. 20 groszy.  
Razem — 793.019 zł. 13 gr.

Pozostałe zaległości:

za r. 1927 — 68.739 zł.  
za r. 1928 — 1.419.003 zł.  
za r. 1929 — 199.651 zł. 80 gr.

Razem 1.687.393 zł. 80 gr.

P. Jerzy Lubomirski czeka obecnie na zapowiedzianą ustawę, aby się indywidualnie ułożyć z resztą zaległości za lata 1927 — 1929 i oczywiście za dwa dalsze lata.

## Przemysł elektrotechniczny również zamiera

Z pośród wielu nowych podatków, zostaje wprowadzony także 10 proc. podatek od zużycia energii elektrycznej. Wprowadzenie tego podatku, zamiast korzyści, przyniesie niewątpliwie życiu gospodarczemu i skarbowi państwa wielkie straty.

Już teraz bowiem daje się zauważyć, że zużycie energii elektrycznej spada. Odbija się ten podatek nie tylko na elektrowniach, ale także na handlu. Daje się bowiem zauważyć spadek zapotrzebowania na żarówki wszelkie artykuły elektrotechniczne. Zapanowała więc tendencja nieużywania prądu elektrycznego, co nie tylko pogłębia obecnie zastój w przemyśle i handlu elektrycznym, ale fatalnie może się odbić na naszej przyszłości.

"Dochodzą nas bowiem wiadomości, że kapitał zagraniczny, który niedawno jeszcze interesował się możliwościami elektryfikacji nemi kraju, przestaje się obecnie nami interesować, nie widząc dla siebie pewnego oprocentowania od zbyt kosztownej i nadmiernie obciążonej podatkami energii elektrycznej.

Na niebezpieczeństwo wynikłe z wprowadzenia podatku od energii elektrycznej wskazuje "Gazeta Handlowa" pisząc w nr. 35-ym.

"Sfery elektrotechniczne i elektrowniane zdają sobie dokładnie sprawę, że widocznie konieczność równowagi budżetowej Państwa odsunęła na dalszy plan wszelkie względy przemawiające za wybitnie ujemnymi następstwami wprowadzenia 18-procentowego podatku od energii elektrycznej."

Pismo to, w dalszym ciągu, wskazuje na konieczność stosowania ulg przy ściąganiu tego podatku, gdyż inaczej:

— "Urzędy i Izby Skarbowe mogą się spotkać z kategorią „non possumus” konsumenta, bo wywołają dalsze ograniczenie się w korzystaniu z energii elektrycznej."

Skoro zatem podatek powoduje upadek handlu i przemysłu elektrotechnicznego, to już zbędne jest udowadniać, że wyjdzie to na szkodę skarbu państwa, który straci wielu do brych płatników.

## Sensacyjne morderstwo

w Wiedniu

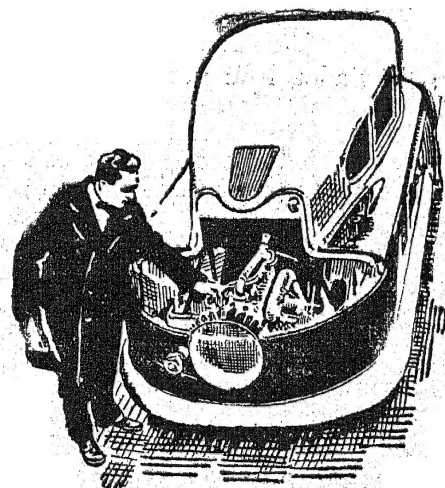
Donoszą z Wiednia: W tych dniach do sklepu jubilerskiego Adeli Löwe przy Hernauer Hauptstrasse włamali się w godzinach porannych nieznani sprawcy, którzy wykorzystując chwilę samotnego przebywania właścicieli w sklepie, zadali jej 5 śmiertelnych ran w głowę, poczem obrabowali magazyn doszczętnie z rozmaitych drogocennych złotych i srebrnych przedmiotów.

Pierwszy zauważył zbrodnię 63-letni mąż zmarłej, który przybył o godzinie 11-iej m 30 przed południem do sklepu i znalazł żonę leżącą w kałuży krwi na podłodze. Sąsiedzi, zaalarmowani rozpaczliwymi krzykami Löwe, nadbiegli natychmiast i wezwali przychodzącego właśnie koło sklepu lekarza d-ra Buthnera. Na udzielenie pomocy było już zapóźno. Löwowa dawała jeszcze znaki życia lecz stan jej był beznadziejny. W kilka minut po przewiezieniu w karetce pogotowia do szpitala zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Jak stwierdzają sąsiedzi, już od wczesnego ranka obserwował lokal Löwów jakiś tajemniczy osobnik, niespełna 40-letni, o rudych włosach i inteligentnym wyglądzie. Człowiek ten odwiedził kilkakrotnie sklep Löwów w ciągu ubiegłych tygodni, chcąc widocznie poznać się z wewnętrznym wyglądem lokalu — Świadczy o tem rysopis nieznanej klientki, dostarczony przez Löwów, a zgadzający się z opisem owego człowieka, który obserwował krytycznego dnia sklep Löwów, chcąc widocznie wykorzystać chwilę samotności Löwowej.

Wartość zrabowanych przedmiotów wy-

nosi, według zeznania Löwów, 50 tys. szylingów. Dwa zegarki z łańcuszkami, zastawione za 170 szylingów, znaleziono w urzędzie zastawniczym przy ulicy Shalia. Widocznie sprawcy zależeli na tem, aby jak najprędzej zdobyć pieniądze. Jest to już trzeci napad rabunkowy od 4 lat w tym samym sklepie.



Nowy typ samochodu o czterocylindrowym motorze typu motorów lotniczych wynalazku kpt. Jamesa Martina Auto podobno robi na godzinę 150 klm



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z "KOGUTEM" "Migreno-Nervonin" należy zwrócić uwagę na oryginalne opakowania Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków "Kogutek", "Migreno-Nervonin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek "KOGUTEK" "MIGRENO-NERVONIN" w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek "Kogutek-Migreno-Nervonin" w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.



# Niebezpieczeństwo zbytniego bezpieczeństwa

Ciąg dalszy

## "ALL RIGHT"

Można sobie wyobrazić co działo się po tych rewelacjach w biurach likwidującej się właśnie „Securitas” wiedeńskiej! Urzędnicy wypatroszonej i poniekąd zdeptanej filii (towarzystwo to nie istnieje zresztą od lat) — patrzyli na siebie z wyrzutem, lekceważeniem i obawą. Wszystko naprzemian...

Jeden sir John Halliwell (właśnie przy padkowo wybrano go do Izby Gmin w okręgu Markenmoore) — nie tracił równowagi i stale pykał swą cuchnącą fajkę.

Ale na dobitkę złego zjawił się doktor Arnold z okrutnym wrzaskiem że „ta” pani Kleber, pozostawała mu winną za wszelkie pośrednictwa jakoteż dwie ostatnie raty ubezpieczeniowe które wyłożył autentycznie z własnej kieszeni.

Co więcej — zjawił się też i kamerdyner Pokorny, człek cichy i stateczny, który siedział parę tygodni w kryminale bogumińskim a teraz wypuszczony wobec braku dowodów winy — szukał swej drogiej baronowej, gdyż była mu winna za cały szereg nieścisłości służby.

Wogóle rewelacje.

Jeden sir John nie stracił na chwilę równowagi. Poleciał petajacemu się w poczekalni osobnikowi, nazwiskiem Pokorny — wypłacić dziesięć funtów gotówką, jeśli podpisze formalny akt, że więcej nie zjawi się w „The Security”. Natomiast mecenasowi Arnoldowi zaproponował ażeby wogóle, jako człowiek światowy i znający tereny byłej monarchji —

objął syndykalne zastępstwo spraw „The Security”.

Rzekł to, splunął wielokrotnie po swej obrzydliwej fajce wylał na złamany pysk byłego dyrektora filii wiedeńskiej, wyrzucił jej wszystkich urzędników bez odszkodowania — i pojechał reprezentować okręg Markenmoore w Izbie Gmin.

Właściwie miał rację. Gdyż zbadanie tajemnic finansowych, które od Klappermana z Borszczowa sięgały do Spielermana z Kärntnerstrasse zawsze należało do obowiązków rzekomo czujnej filii wiedeńskiej.

## ALBOWIEM NIKT NIE BYŁ WINNY

Odbył się oczywiście proces. Ale przeciw komu właściwie? Znakomity jubiler z Kärntnerstrasse dostał dwa lata więzienia, w apelacji zaś zmniejszono mu karę do 14 miesięcy więzienia. Co zarobił zresztą? Owe głupie 2 tysiące dolarów i to jeszcze z dużym opóźnieniem!

Ale i tak, nieco zaaferowany zmarł w międzyczasie. Firma zaś przeźornie zmieniła swe oficjalne brzmienie. Czy ów Spielerman zyskał najmłodszą córkę firmy Ph. — nie wiemy; to pewne, że był tryumfującym świadkiem w procesie i niedługo potem otworzył własny interes na „Franz Joseph Kai”.

Kamerdyner Pokorny wyszedł cało. Nawet wniósł skargę o bezprawną aresztację — śledczy, Dr. Arnold szalał w czasie rozprawy i dowiódł niezbicie, że nie tylko nie uczestniczył w szajce, ale został nawet przez baronową poszkodowany.

W Chorobach krwi, skórnych i nerwowych, osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawiennych.

A pani baronowa Kleber „de domo” Skrudlitschek?

Oczywiście umknęła w świat nie płacąc nawet adwokata, który — podobno — wielkie miał i nader szerokie pełnomocnictwa.

Przesadą byłoby gdybyśmy twierdzić za mierzali, iż p. de Kleber nie miała nic. Miała ona w owym 1919 roku około 34 lat i czującą urodę, rasowej, białej morawianki. Pewno sobie jakoś „biedactwo” poradziło w życiu, szczególnie z tą gotóweczką...

Ale jak świetnie pomyśłany i przeprowadzony kawał! Toż najlepszy szczerz pociągo wy nie wymyśli lepszego. I cóż pani Ciunkiewiczowa? Medytuje u św. Michała w Krakowie a tamta dziwna dama z wszystkich zrobiła okrutnie śmiesznych „michałków”.

Tylko pewno jeden (oczywiście pokrzywdzony) kamerdyner nazwiskiem Pokorny rezyduje w jakiejś knajpie, powiedzmy „na małej stronie” w Pradze i martwi się; a sir John Halliwell pyka ze swej cuchnącej fajki i chyba zostanie ministrem.

Kto wie zresztą? — może nawet w Ostendzie czy Dauville spotkał się kiedyś z panią Camaldoli lub jak tam znowu choć „de domo” Skrudlitschek...

Jesteśmy przekonani też, że i doktorowi Arnoldowi powodzi się nieźle w jego rodowej dzielnicy Leopoldstadt; i pewno małe Klapermany wiedzą cichy żywot w wielkim Borszczowie. Komuż więc właściwie stała się krzywdą? **Koniec**

6)

# Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Zaczęły mnie trapić jakieś gorączkowe, męczące widziadła. Księżyc, który wszedł późno, rzucał do kajuty blade promienie, kreśląc po ścianach złowróżbne, świetlane kształty. Potem zbudziły się ogary, zaczęły wyć i szczeleć, tak że zasnąłem dopiero z brząskiem dnia.

## V. Co począć ze sobą?

Wczesnym rankiem — był to drugi dzień po moim przyjściu do sił, a jak mi się zdaje, czwarty po mem ocaleniu. Zbudziłem się wśród gorączkowych snów, w których roły mi się jakieś wrzaski tłumów, huk, działo i ochryple wołania. Przetarłem oczy i zacząłem się wsłuchiwać w hałas, nie mogąc sobie zdać sprawy, gdzie się znajduję. Z góry dobiegało tupotanie bosych nóg, stukot ciężkich przedmiotów, które widocznie przerzucano i gwałtowny chrząst łańcuchów. Gdy okręt nagle skręcił, dał się słyszeć szum wody i żółto-zielona spieniona fala buchnęła przez małe zakryte okienko do wnętrza.

Zebrałem się szybko i skierowałem się na pokład.

Wchodząc na drabinę, ujrzałem na żółtawym tle nieba (właśnie zaczynał się wschód słońca) — barczyste plecy i rude włosy kapitana, a dalej pumę, podnoszoną na bloku. Dzikie zwierzę, przerażone tą operacją leżało skulone na podłodze małej klatki.

— Precz z tem z pokładu! — krzyczał kapitan — do wody z tem! Chcę jak najprędzej oczyścić okręt z tego wszystkiego pa-

skudztwa!

Poruszył się tak, że musiałem go koniecznie dotknąć, chcąc wyjść na pokład. Obrócił się nagle, a ujrzawszy mnie, cofnął się o kilka kroków i zaczął mię mierzyć wzrokiem.

— Oho! — mruknął zdziwionym tonem, ale wnet rozjaśniło się jego oblicze.

— Ach! to pan... pan?

— Prendick — odpowiedziałem.

— Prendick, do kata! — krzyknął. — „Przestań!” nazywasz się pan, panie „przestań!”

Nie warto odpowiadać gburowi. Ale tego co się teraz stało, nie spodziewałbym się nigdy. Kapitan wyciągnął rękę w stronę, gdzie Montgomery stał z jakimś widocznie świeżo przybyłym na pokład krępy męczyzną o siwych włosach, w brudnym, niebieskim ubraniu, i wrzasnął:

— Tam, panie „przestań!” Tam!

— Co pan przez to rozumie?

— Tam, panie „przestań!” — To przez to rozumiem! Z pokładu! Precz! — i to szybko! Chcemy okręt oczyścić, chcemy cały okręt oczyścić! Prędko, wynosić się stąd.

Spojrzałem na niego z osłupieniem. Ale wnet przyszło mi na myśl, że stało się właśnie coś takiego, czego sam pragnę. Utrata wi doków podróży, czegoby trzeboby było się bardzo smucić. Powiedziałem to Montgomerymu.

— Nie mogę pana zabrać — odparł krótko towarzyszący mu jegomość.

— Pan mnie nie może zabrać? — zawołałem przerażony.

Twarz owego człowieka o kamiennych rysach, wyrażała taką stanowczość, że podobnej nigdy jeszcze nie widziałem.

— Widzi pan — zacząłem, zwracając się do kapitana.

— Precz z pokładu! — ryknął pijanica. — Okręt nie jest już pomieszkaniem dla bydła, Kannibalów i czegoś jeszcze gorszego od bydła. Wynos się pan z pokładu, panie „przestań”. Jeśli ci tam nie chcą pana zabrać, to rób co ci się podoba, ale wynieść się stąd musisz. Razem ze swoimi przyjaciółmi.

Z tą djabelską wyspą skończyłem już na wieki, amen. Mam jej już dosyć.

— Ależ Montgomery! — rzekłem podchodząc doń z błagalnym gestem.

Montgomery, zagryzając wargi skinał bez nadziei głowę ku owemu siwowłosemu okazując swoją bezsilność.

— Już ja się panem zajmę — warknął kapitan.

Teraz zaczęła się rozgrywać dziwna scena. Kolejno apelowałem naprzód do siwowłosego, prosząc, aby mnie zabrał na wyspę potem do kapitana aby mnie zatrzymał na pokładzie. Błagałem nawet marynarzy...

Montgomery nie mówił ani słowa, potrząsał tylko głową.

— Wyrzucę pana ze statku, powtarzam — kończył stale kapitan. — Do diabła z ustawami. Ja tu jestem panem.

— Wiercie — muszę się przyznać — głos załamał mi się i wydałem straszne przekleństwo. Wstrząsnął mną histeryczny atak i odszedłszy wtył okrętu zacząłem tępo spoglądać gdzieś przed siebie...

Tymczasem marynarze szybko wyładowywali do wielkiej łodzi oryginalne pakunki i klatki; nie mogłem tylko dojrzeć rąk które te ładunki odbierały, gdyż łódź skryta była za tułowiem okrętu.

Montgomery i jego towarzysze nie zwracali na mnie najmniejszej uwagi, zajęci pomaganiem czterem czy pięciu marynarzom i daniem im wskazówek. Kapitan przechadzał się i raczej zaważał niż pomagał.

Co do mnie, to chwilami ogarniało mnie zwątpienie, chwilami znów decydowałem się na wszystko; a raz nawet, czekając na zakończenie tego wszystkiego, nie mogłem się powstrzymać od dzikiego śmiechu z tak beznaziejnego mego położenia. Przytem byłem głodny, gdyż nie jadłem śniadania, a głód i bezkrwistość mogły odebrać człowiekowi całą energię. Zupełnie jasno zdawałem sobie sprawę z tego, że nie mam już siły, aby się oprzeć planowanemu przez kapitana wyrzuceniu mnie ani też aby się narządzić Montgomerymu i jego towarzyszowi. Zupełnie więc biernie oczekiwałem swego losu a tymczasem robita około wyładowania szła szybko —



# Ministerjalna panna

W ostatnich dniach między innymi zagadnieniami, rozpatrywana była w Paryżu również sprawa dożywotniego pozostawienia Briandowi mieszkania na Quai d'Orsay, (siedzibie ministerstwa spraw zagranicznych), w którym były minister spraw zagranicznych przemieszkali przeszło 6 lat. Zwolennicy tego projektu powołują się na mało komu znany fakt.

Pewnego dnia w 1890 roku, nowomianowany minister spraw zagranicznych, Ribaux, wchodząc do gmachu ministerstwa spotkał się w drzwiach z wynoszoną trumną. Minister był bardzo zdziwiony i zapytał:

- Kogo to chowają?
- Mademoiselle Bastid umarła.
- Jaka mademoiselle Bastid?
- Siostra byłego ministra. Ona tu zawsze mieszkała.

Wówczas Ribaux zainteresował się tą sprawą i dowiedział się, że po upadku Ludwika-Filipa, w r. 1848, został mianowany ministrem spraw zagranicznych red. pisma „National” — Bastid.



Wojna chińsko-japońska. Admiral Osumi który dowodzi wylądowaniem wojsk japońskich

Nowy minister zamieszkał w gmachu ministerstwa, znajdującego się wówczas przy bulwarze des Capucines, ze swoją siostrą, która zajmowała się gospodarstwem. Była to nowość, bowiem dotychczas nikt nie korzystał z państwowych mieszkań.

Gdy Bastid ustąpił, zwrócił się do nowego ministra z prośbą, by siostra jego mogła ze dwa, trzy miesiące pozostać w tym mieszkaniu, póki nie znajdzie coś dla siebie.

Nowy minister z wersalską uprzejmością oświadczył: „Pańska siostra może korzystać

z mieszkania, jak długo zechce...”

Rozsądna kobieta chwyciła ministra za słowo i wyprowadziła się z gmachu ministerstwa po 40 latach wprost na cmentarz.

Gdy w międzyczasie ministerstwo przeniesiono z Boulevard des Capucines do nowego gmachu na Quai d'Orsay, wraz z archiwami i państwowymi nieruchomościami przeniosła się i mademoiselle Bastid.

Zrazu urzędnicy ministerstwa krzywo na to patrzyli, lecz w niedługim czasie przyzwyczaili się do rezydentki, która codziennie rano wychodziła z ceratową torbą po zakupy. Stary obciążona torbą, pełną jarzyn i butelką z mlekiem z godnością odpowiadała kiwnięciem głowy na uprzejme powitania.

## Genjalne metody Kasy Chorych

Zamiast protezy zaproponowano pacjentowi... amputację nogi

Charakterystyczny proces toczył się wczoraj przed jednym z warszawskich sąd. grodzkich. Oto robotnik p. Stanisław M. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi strąsania stopy. Po operacji mógł chodzić, utykał jednak na nogę która była krótsza. Jako ubezpieczony w Kasie Chorych, p. M. zwrócił się do lekarza kasowego z prośbą o protezę. Otrzymał na to odpowiedź: „protezy to my nie mamy ale możemy panu obciąć nogę aż do kostki naciągnąć się skórę, dostanie pan kulę i będzie pan mógł wygodnie chodzić.”

Pan M. pobił się po opinie do szpitala, gdzie chwycono się oczywiście za głowę, pytając, kto mógł mu coś podobnego doradzać. W rezultacie p. M. sprawił sobie na własny koszt protezę, a przeciwko Kasie Chorych wystąpił na drogę sądową o przyznanie mu zwrotu wydatkowanej sumy. Nieposkromiona we-

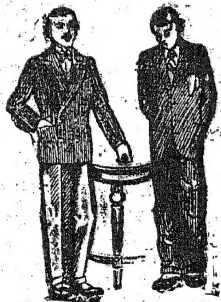
sołość panowała na sali sądu grodzkiego, gdy skarżący opowiadał, jak to lekarz Kasy Chorych proponował mu obcięcie stopy.

Któryż-to lekarz? — pyta sędzia Dr. Pompel — brzmi odpowiedź.

Sprawę narazie odroczone dla wezwania lekarza i eksperta

## SPO NIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniochronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stale dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!



Cenna za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

**J. W. WITTEK** POZNAN  
ul. Jerzego 51

## DROŻSZY TOWAR

Wujaszek: Jeśli nigdy nie powtórzysz tego brzydkiego słowa dam ci 20 groszy.

Staś: Dobrze. Ale ja mam jeszcze brzydsze słowo za 40 groszy.

## Za 100 lat...

W literackim świecie angielskim wzbudziła sensację niezwykle fantastyczna książka piera lorda Birkenheada pt.: „Świat w roku 2030” (The World of 2030). Znakomity polityk i jeden z najwybitniejszych dziś ludzi w życiu publicznym, pozazdrościł widocznie laurów, jakie wieńczy czoło autora „Człowieka niewidzialnego”, producenta rozmaitych fantazji i utopii, H. G. Wells'a i postanowił rzucić światu wizję stosunków społeczno-ekonomicznych, jakie zapanują na naszym globie w początkach XXI wieku.

Dobłą niewątpliwie stroną koncepcyj, jakie rozwija lord Birkenhead, jest to, iż ma podkład silnie realistyczny: autor „Świata w roku 2030” zbyt realnie patrzył, jako przenikliwy obserwator, na kształtowanie się stosunków polityczno-społecznych doby współczesnej, zbyt poważnie wnikł w mechanizm gospodarczy współczesnej chwili, aby siebie i czytelników sprowadzić na manowce fantazji. Nie — birkenheadowski „Świat w roku 2030” jest fantazją realną, opartą na przesłankach naukowych, na analizie współczesnych stosunków gospodarczych świata i możliwości, jakie gigantyczny postęp techniki w niedalekiej przyszłości siłą rzeczy zrobić musi.

Na długo jeszcze przed rokiem 2030 rozwiązany będzie — według opinii lorda Birkenheada — kapitalny problem: dostarczania światu w nieograniczonych ilościach taniej energii. Molekularna energia zostanie wyzwolona i kontrolowana. W pół litrze wody znaj-

duje się równa 10 milionom koni parowych (mowa tu o olbrzymich ilościach energii uwięzionej w atomach. Red.)

Równocześnie nastąpią spokojne przemiany: odkrycie syntetycznego (wytwarzanego na drodze chemicznej) pokarmu zmieni w zupełności obecną walkę o byt cały cywilizowany świat stanie się jednolitym obszarem gospodarczym. Wielka Brytania przemieni się w jedno wielkie laboratorium dla produkcji sztucznego pokarmu. Węgiel w swej obecnej formie zniknie zupełnie z użycia, a wielkie miasta przemysłowe zabudzone i wiecznie przesycane pyłem węglowym, zmienią swe oblicze nie do poznania.

Oczywiście brytyjskie przemysły ulegną rewolucyjnej przemianie. Lord sądzi jednak, iż Anglia — dzięki swemu pomyślnemu położeniu geograficznemu i oparciu o dominację zachowa nadal swą światową pozycję. Dzięki znaczeniu, jakie posiada celuloza dla produkcji syntetycznego pokarmu, tropikalne posiadłości angielskie nabiorą olbrzymiego znaczenia. Przewiduje dalej, iż bawełna w przyszłości zastąpiona zostanie jedwabiem sztucznym, a w r. 2030 komunikacja automobilowa zastąpiona wyłącznie aeroplanami, spadnie do rzędu, jaki zajmują dziś rowery!

Oblicze dzisiejszej przemysłowej W. Brytanii ulegnie radykalnej zmianie: fabryki zostaną zdecentralizowane a skoro rolnictwo straci zupełnie na znaczeniu, kraj cały przeobrazi się w jeden olbrzymi park narodowy.

Tania żywność, krótkie godziny pracy i możliwość podróżowania do najodleglejszych zakątków globu, stanie się przywilejem każde-

go człowieka. Dzisiaj opustoszałe i martwe olbrzymie powierzchnie globu, staną się centrem ruchu wycieczkowego. Sahara będzie w przyszłości nową Rivierą, a polarne regiony ośrodkami sportów zimowych.

W XXI wieku najważniejszą gałęzią wiedzy będzie psychologia, dziś jeszcze znajdująca się w stadium eksperymentalnym. Lord Birkenhead rzuca tu bardzo ciekawą myśl: z jednej strony przewiduje standaryzację umysłów na całym globie ziemskim, z drugiej olbrzymie pogłębienie psychiczne skieruje ludzkość całą siłą pary ku próbie rozwiązania zagadki bytu. Badania nad życiem międzyplanetarnym i podróże kosmiczne wejdą w decydujące stadium realizacji.

Na naszym globie w początkach XXI wieku cała władza spoczywać będzie w rękach ekspertów. W tych warunkach rządy i gabinety tak jak je dziś znamy, muszą ulegć radykalnej zmianie. Czy demokracja zachowa się jednak w przyszłym wieku, jest zdaniem lorda rzeczą problematyczną. Okoliczność jednak nie ulegająca kwestjonowaniu, iż rządy świata w XXI wieku przejdą w ręce ekspertów wskazuje zgóry, iż polityka, tak jak ją dziś rozumiemy, zniknie z oblicza ziem.

Naukowa fantazja lorda Birkenheada „Świat w roku 2030”, stanowi interesujące wydarzenie literackie ostatniej chwili: zapewne doczeka się wielu przekładów, a w ich rzedzie co jest rzeczą bardzo wskazaną i na język polski. Po epidemii kryminalnych romansów Wallacesowskich, byłaby to lektura pożyteczna i wartościowa.



# O rozdwojeniu duchowym

W Toledo żył zamożny przemysławiec, fabrykant konserw, Leon Y. Madros. W sierpniu ubiegłego roku obchodził Madros w gronie swej rodziny i kilku przyjaciół 51 rocznicę swych urodzin. Bawiono się ochotczo i wesoło. Gdy goście pożegnali solenizanta, udał się Madros do swego gabinetu, by załatwić nagromadzoną w ciągu dnia pocztę. Zabrał się do pisania listów.

Nagle w całej willi usłyszano przeraźliwy krzyk z gabinetu przemysławcy. Do pokoju wpadł 19-letni syn fabrykanta i oczom jego przedstawił się straszny widok. Ojciec jego siedział przy biurku, trupio-blady, patrzył rozwartymi szeroko oczami w śłup i zdawał się prowadzić burzliwą rozmowę z jakimś niewidzialnym rozmówcą. Syn starał się uspokoić ojca. Początkowo myślał, że ojciec może wypił za dużo wina przy uczcie, zgał też ojca za to i prosił go, by się udał na spoczynek. Atoli wszystkie zabiegi rodziny były daremne.

W tej sytuacji pozostał nieszczęśliwy przez całą noc. Domownicy byli zrazu przekonani, Sprowadzono lekarza, lecz i jego starania przyprowadzenia chorego do przytomności były bezskuteczne. Chory nie poznawał nikogo, ani żony, ani dzieci. Lekarz zarządził przymusowe przeprowadzenie chorego do łóżka. Po kilku godzinach przyszedł on wreszcie do siebie i w pewnym momencie, jakby przebudzony z ciężkiego snu, zapytał żony, czy goście jeszcze bawią się w salonie. O wypadku swoim nie miał najmniejszego pojęcia, nie przypominał sobie niczego.

Lekarz, nie przypisując wypadkowi większej wagi, zapisał go na konto całodziennego przemęczenia fabrykanta i podniecenia nerwów w dniu imienin. Wreszcie zapomniano o wszystkim.

Od tej chwili upłynęło sześć miesięcy. Przy końcu stycznia br. gruchnęła po całym Toledo wieść, iż w nocy został zamordowany w swym salonie bogaty kupiec, Barrenosa. Sądowno-lekarska komisja śledcza stwierdziła, iż Barrenosa padł od ciosu sztyletu. Tego samego dnia zgłosił się w urzędzie policji kryminalnej jeden z adwokatów z Toledo, który przypadkowo, przechodząc ulicą, przy której mieszkał zamordowany, widząc zdaleka mężczyznę, wyskakującego z okna willi Barrenosa. Morderca pozostawił na miejscu zabójstwa sztylet, który jako „corpus delicti” zabrała policja.

W dwadzieścia cztery godziny później zjawił się w biurze komisarsza policji najstarszy syn Leona Y. Madrosa i zeznał, iż od dwóch dni ojciec ich znikł niespodzianie i nikt nie wie, gdzie się podział. W toku opowiadania ujrzał młodzieniec leżący na biurku komisarsza sztylet. Zbladł i zawołał:

— Panie komisarszu, zakliraj pana, proszę mi powiedzieć czystą prawdę — czy mój ojciec popełnił samobójstwo albo czy spotkało go jakie nieszczęście? Jest to sztylet mego ojca. Sztylet ten, pochodzenia weneckiego, jest starożytną pamiątką naszej rodziny.

Komisarz spojrział na młodzieńca z niemiym wyrzutem, gdyż mimowoli syn zdradził ojca i stał się jego oskarżycielem.

Wysłano najzdolniejszych detektywów na poszukiwanie zaginionego Madrosa. Wieczorem znaleziono go w pewnej podrzędnej karczynie na przedmieściu pomiędzy wyrzutkami społeczeństwa. Zdawał się na nic nie zwracać uwagi. Ubranie i obuwie jego było podarte. Iwarz wyrażała kamienną objętość, oczy patrzyły w próżnię — słowem nieszczęśliwiec nie wiedział, gdzie się znajduje i co się z nim dzieje.

Przemocą wsadzono go do samochodu i odwieziono do dyrekcji policji. Gruntowna rewizja osobista wykryła na ubraniu i bieliznie Madrosa plamy krwi ludzkiej. Całemi godzinami siedział podczas przesłuchań nieruchomo nie odpowiadając na stawiane pytania i zdawało się, że ich wogóle nie słyszy.

Dopiero nazajutrz przyszedł do przytomności. Nie mógł sobie przypomnieć co pora-

biał w ostatnich dniach, a goy mu oznajmił, że zamordował Barrenosa. załkał i zem-dłał

Adwokat, przypadkowy świadek ucieczki mordercy oknem z willi zamordowanego, poznał w oskarżonym z wszelką pewnością tego, którego widział wyskakującego z okna i uciekającego. Madrosa zatrzymano w prewencyjnym więzieniu śledczym. Wypadek ten poruszył całe Toledo. Gazety hiszpańskie, dające o wypadku wieloszpaltowe opisy, gubiły się w domysłach przyczyn zagadkowego i nie samowitego zabójstwa.

Teraz dopiero przypominano sobie dziwny wypadek somnambulizmu na jawie Leona Y. Madrosa w dniu 51 rocznicy jego imienin. Lekarz, który go wówczas konsultował, zez-

## Włoskie wydania Kapitana z Köpenick

Pamiętamy wszyscy owego skromnego i ubogiego szewca który za największego blasku, a raczej blichtru rządów Wilhelma II-go przebrał się w mundur kapitański, na czele oddziału żołnierzy otoczył ratusz w Kopenick wtedy miasta, dziś przedmieścia wielkiego Berlina, zaarrestował burmistrza i zabrał kasę Radości i docinków było co niemiara i w samych Niemczech i na świecie całym który śmiał się z bezdusznego automatyzmu rządów operujących się na mundurze, gwiazdkach i donośnej komendzie. Urogi szewc mimowoli wymierzył siarczysty policzek despotycznemu mundurowi, pragnącemu sprawować władzę nad wszystkim, nad ludźmi, nad państwem i prawem.

Lat od tego wydarzenia nie upłynęło znów tak wiele ale zaszło coś, co wydarzenie i postacie znacznie ważniejsze i wyżej postawione pograżyło w cień niepamięci. Tem czemś jest wojna światowa. Ale kapitan z Kopenick jego osoba, jego legenda, satyra i symbol oparły się zwycięsko morderczej selekcji której wojna dokonywała i dokonywa w dzie dziechu ducha. Kapitan z Kopenick żyje jako postać w osobach swoich naśladowców żyje na kartach utworów literackich żyje na scenie, żyje w filmie. Godna pozazdroszczenia długowieczność, ale mniej szczęśliwa jest ludzkość której smutne losy i doświadczenia stanowią podkład tej niestarczającej się nigdy aktualności.

Niedawno temu zapadł wyrok w sprawie kapitana z Kopenick, tym razem jednakże rzymskiego.

Pewnego dnia z początkiem roku 1930 przed sklepem zamożnego jubлера rzymskiego Menichiniego zatrzymała się taksówka. Wy-siadł z niej kapitan karabinierów w towarzystwie sierżanta. Weszli do sklepu. Kapitan poprosił uprzejmie właściciela o zamknięcie drzwi wejściowych na klucz aby nikt im nie przeszkadzał przybywa bowiem w sprawie urzędowej.

Kapitan bardzo uprzejmie przeprosił pana Menichiniego że przychodzi z tak przykrą misją. Niestety jubiler posadzony jest o nabycie skradzionych brylantów i ma rozkaz aresztowania go i zabrania wszystkich brylantów ze sklepu. Oczywiście sporządzi dokładny spis zabranych kosztowności.

Wreszcie kapitan oświadczył, że nie chce poważnego obywatela na kompromitację. Wsiadł więc z nim niepostrzeżenie do taksówki i odwiezie go do więzienia. Tak się też stało.

W kancelarii więziennej personel na widok kapitana stanął na baczność, odebrał z jego rąk więźnia wygotował akt przyjęcia nowego lokatora i poprosił aresztującego o podpis. Co się też stało, poczem kapitan, sierżant i walizka z kosztownościami oddalili się, aby na długi czas zniknąć bez śladu.

Zrozpaczony jubiler awanturował się w długi ale przyzwyczajeni do tego dozor-

nał wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Na mocy tych zeznań umieszczono mordercę w klinice psychiatrycznej. Dalsze skrupulatne badania wykazały, iż Leon Y. Madros cierpi od urodzenia na dziwny, zagadkowy rozstój świadomości. Barrenosa zamordował pod przymusowym parciem swego „drugiego ja”, przeciwko czemu jego „pierwsze ja” protestuje, oburza się i potępia. W rezultacie umieszczono zabójcę w zakładzie dla obłąkanych.

Wypadek Leona Y. Madrosa, osobistości cieszącej się przez długie lata jako najlepszą opinią otoczenia, wzorowego ojca rodziny, re-telnego przemysławcy i beznagannego obywatela, staje się powodem i przyczyną wielu refleksyj psychofizjologicznych. Skutki są dla nas widzialne, ale przyczyn nie można w bar-dzo wielu wypadkach, mimo rozwoju wiedzy i nauki, ani dociec ni doszukać się. Nie nale-ży przeto wydawać zbyt pochopnych sądów i pośpiesznych wyroków na bliźnich.

cy nie przywiązywali do tego większego zna-czenia. Wreszcie po kilkunastu godzinach przyszło do przesłuchania, przy którym wyszła na jaw zuchwała mistyfikacja. Rozkaz aresztowania, kapitan, sierżant wszystko było sfalszowane. Autentyczna była jedynie kradzież brylantów i kompromitacja wynikająca z nowej tym razem włoskiej kopenickjady.

A teraz odbyła się rozprawa. Falszywy kapitan nazywa się Ottorino Camilli był już karany za nieprawne noszenie mundurku i skazany został na 18 i pół roku więzienia. Falszywy wachmistrz Umberto del Cavallo do stał czternaście i pół roku więzienia. Najcięższa kara spada na inicjatora przedsięwzięcia niejakiego Tomasettiego który skazany został na 20 lat więzienia.

A teraz kopenickjada w filmie. Czyż świetny komik czeski Vlasta Burian w filmie „C. k. Feldmarszałek” nie jest nowem wiele-niem osoby i czynu szewca Arnolda Voigta? Państwo znacie ten film, pamiętacie jego po-czciwe i dobrodusze zakończenie. Kopenick-jada zabarwiona optymizmem.

Postać Arnolda Voigta zajął się Karol Zuckmayer jeden z najświeższych i najpełniej-szych życia i bezpośredności talentów drama-tycznych w Niemczech. Jego „Kapitan z Köpenick” obiegł z olbrzymim powodzeniem wszystkie niema sceny niemieckie. Powodze-nie to jest zasłużone. Srodowisko zarówno lu-dowe, jak magistrat, biura policji utracone są doskonale. Voigt w ujęciu Zuckmayera jest małym i biednym człowiekiem, byłym wię-ziem który nie ma poszportu i który dokony-wa swego niesmiertelnego czynu jedynie w tym celu aby uzyskać paszport i stać się rów-nym innym obywatelom, których tak daleko pozostawił za sobą.

„Kapitan z Kopenick” wejdzie i na na-sze sceny i ten fakt również czyni ten temat aktualnym.

Ale nie potrzeba mu tej aktualności. Ak-tualnym jest on wciąż i zawsze. Obok nas, naszym kosztem, zawsze i wszędzie. Rozbie-żność między mundurem a jego zawartością. Między pozą a treścią, Nicosć tych, którzy nieraz rozkazują i nicosć tych, którzy się pla-szczą przed nimi, Prawdziwość symbolu nie jest zresztą przywiązana do tytułu, do ilości gwiazdek, Można równie dobrze mówić o puł-kownikach z Kopenick...

## Humor

PRZYJACIEL

- Dlaczego tak źle wyglądasz przyjaciele?
- Nie mogę spać po nocach; za tydzień muszę zapłacić 500 zł.
- Wstąp do mnie to ci dam...
- Mogłbyś mi taką kwotę pożyczyć?
- Nie. Dam ci znakomite lekarstwo na bezsenność.



## KRONIKA



KALENDARZYK

Eleonery

## Nowe obciążenia

(a) Izba Rzemieślnicza w Łodzi otrzymała zawiadomienie Rady Izb Rzem. iż w związku z memorjałem Rady Izb Rzem. w sprawie przedłużenia terminu wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1932 przez tych właścicieli zakładów rzemieślniczych, którzy na mocy dawnych przepisów nie mieli obowiązku nabywania tych świadectw, a obecnie z chwilą wejścia w życie noweli do ustawy o podatku przemysłowym muszą się w świadectwa zaopatrzyć. Ostateczny termin wydawania tych świadectw przez właściwe Urzędy Skarbowe do dnia 29 lutego r. b.

W tym terminie wydawane będą świadectwa przemysłowe bez doliczenia odsetek za zwłokę i kar, które po przekroczeniu terminu będą stosowane.

## Nagły zgon

(a) W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Składowej 21 zasnął nagle 52-letni Józef Janecki.

Do chorego wezwano pogotowie ratunkowe. Jednak przed przybyciem tegoż Janecki zmarł nie odzyskawszy przytomności. Przybyły lekarz stwierdził zgon, który nastąpił z powodu aneurysmu serca. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

## Wypadek przy pracy

(a) Na placu tak zw. Leśnym stacji Łódź-Fabryczna, w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiara, którego padł zatrudniony tamże robotnik Władysław Sliwiński, zamieszkały w Skierniewicach przy ulicy Łowickiej 46.

Sliwiński zatrudniony przy zładowaniu belek drzewnych (okraglaków) przygnieciony został jedną z belek i odniósł złamanie nogi oraz liczne okaleczenia.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie osłabionym do szpitala.

## POŻARY

(a) W domu przy ulicy Zeromskiego 44 od wadliwie urządzonego przewodu kominkowego zapaliła się belka w korytarzu, przy czym ogień rozszerzył się na przyległą ścianę.

Na ratunek wezwano, II-gi oddział straży pożarnej, który po godzinnej pracy pożar ugasił. Straty spowodowane pożarem są stosunkowo niezbyt znaczne.

Na posesji przy ulicy Naftowej 9 zapaliła się od rozpalonego pieca drewniana ściana w kantorze firmy Karpaty. Nim przybyła straż ogniowa ogień nie zniszczył całkowicie ściankę. Przybyły I oddział straży ogniowej opasował ogień nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się.

Straty wynoszą około 700 zł.

## Trzy wyprawy nie udały się

(a) W ciągu doby ubiegłej zanotowano trzy nieudane wyprawy złodziejskie, które za kończyły się zatrzymaniem sprawców.

Pierwsza taka wyprawa miała miejsce w domu przy ul. Wólczańskiej 63. Zamieszkała tamże Elżbieta Kluk, wychodząc do sklepu zamknęła drzwi na klucz. Gdy po kilku minutach powróciła zastała drzwi mieszkania otwarte, zaś po wkroczeniu do wnętrza mieszkania stwierdziła, że drzwi szaf i szuflady są również otwarte.

Klukowa wszczęła alarm, na który zbiegli się sąsiedzi i zawiadomiona policja. Zamknięto bramę i przystąpiono do poszukiwań, które dały pozytywne wyniki, albowiem pod łóżkiem w mieszkaniu Klukowej znaleziono ukrytego złodzieja z workiem i wytrychami.

Zatrzymanym był Icek Majer, zamieszkały przy ulicy Zielnej 16, notoryczny włamywacz wielokrotnie notowany i karany za różne kradzieże.

Majera aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Druga nieudana wyprawa złodziejska miała miejsce w domu przy ulicy Narutowicza 14. Przechodzący tamże posterunkowy V komisariatu Pol Państw. zauważył w nocy ja kiegoś podejrzanego osobnika. Ukrył się przede to w bramie i obserwował podejrzanego jego

mością, który w pewnej chwili zbliżył się do okna wystawowego sklepu gorsetów, mieszczącego się przy ulicy Narutowicza 14, przyłożył worek nasmarowany smolą, przy pomocy tego do worka wygniłł szybę wystawową, której odłamki przykleiły się, a następnie przez włom dostał się do wnętrza.

Czułny posterunkowy udaremnił kradzież i ujął złodzieja, którego przeprowadził do komisariatu. Zatrzymanym okazał się znany po liści złodziej recydywista Bolesław Chorażak, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 4.

Chorażaka aresztowano i po zbadaniu przesłano do więzienia, gdzie został osadzony do dyspozycji władz sądowych.

Trzeciego złodzieja ujęto na gorącym uczynku na posesji przy ul. Piotrkowskiej 64. Wywiadowcy patrolujący w nocy zauważyli znanego im złodzieja Zelmę Banęna, zamieszkałego przy ulicy Drewnowskiej 4, przemyskającego się z workiem na plecach. Na widok policji Banęna rzucił worek i zamierzał zbiec, został jednak zatrzymany.

W worku znaleziono płótno i szpagat, które zakwestjonowano jako pochodzące z kradzieży. Banęna zaprzeczył jakoby skradł znalezione przedmioty.

Zatrzymano go jednak w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

## Przedłużenie terminu składania zeznań o dochodzenie

(a) Izba Skarbowa w Łodzi na mocy orzeczenia rozporządzenia Ministra Skarbu wydała zarządzenie podległym Urzędowi Skarbowym, które stanowi, iż termin składania zeznań o dochodzie wyznaczony art 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym na dz. 1 marca r b zostaje dodatkowo przedłużony na dwa miesiące to jest do dnia 1-go maja

1932 r

Od przedłużonego terminu dnia 1 maja r b płatnikom podatku dochodowego nie przysługuje ustawowa 14 dniowa prolongata i osoby, które obowiązku złożenia zeznania nie dopełnią, tracą prawo odwołania się od wymierzonego następnie podatku dochodowego

## Noc Świętego Bartłomieja

240 lokali przeszukanych przez władze śledcze. — 130 osób zatrzymanych.

— Obfity połów,

(a) Na terenie Łodzi ostatnio wzmożyły się znacznie występy wszelkiego rodzaju mętów społecznych. Niemal codziennie notowane wypadki włamań, kradzieży i rabunków ulicznych, zwróciły uwagę władz policyjnych naszego miasta, które postanowiły przeprowadzić generalną obławę, by oczyścić miasto za równo od własnych, jak i przybyłych nagości. W występy złodziei, który poszukiwani są przez władze policyjne względnie Sady.

Wczorajsza nocna obława, która trwała z górą do 10 godzin dała nadspodziewane wyniki. Obława przeprowadzona została na terenie całego miasta. Przeszukano wszystkie podejrzane lokale, restauracje, kawiarnie, cukiernie, piwiarnie, domy schadzek, meliny złodziejskie, mieszkania złodziei i tp. W ciągu nocy łącznie przeszukano 240 lokali, w których zatrzymano 130 osób.

Zatrzymanych celem sprawdzenia tożsamości odprowadzono do poszczególnych komisariatów, względnie odwożono autami policyjnymi do wydziału śledczego.

Na widok wkraczającej policji, złodzieje chcąc zatrzeć ślady wyrzucali narzędzia włamania. Podczas obławy, w czasie rewizji osobistych przy zatrzymanych, jakoteż rewizji przeprowadzonych w lokalach znaleziono kilkanaście worków z łomami, wytrychami i tp. narzędziami złodziejskimi, które wraz z zatrzymanymi przekazywano do wydziału śledczego.

Po sprawdzeniu tożsamości, większą część zatrzymanych wypuszczono, jednak znaleźli się również poszukiwani różnego rodzaju przestępcy, którzy się przed odbyciem wyrzeczony kary, lub też poszukiwani byli przez

władze śledcze, lub przybyli z innych miast na gościnne występy do Łodzi.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie śledczym, poczem zostaną oni oddani w ręce właściwych władz.

Niezawodnie obława policyjna wpłynie na zmniejszenie się liczby przestępstw na terenie naszego miasta, tembardziej, że dość znaczna liczba przestępców została na pewien czas unieszkodliwiona. Należy zaznaczyć że obława odbyła się pod osobistym kierownictwem wydziału śledczego nadjęzdnika Weyera, przy udziale kilku oficerów policji śledczej, oraz licznych zastępów policji mundurowej i śledczej.

## Z tramwaju pod samochód

(a) Julian Walerysiak, 10-letni sprzedawca gazet zamieszkały przy ulicy Wrześniejskiej 42 zwyczajem przyjętym przez gazetarzy po sprzedaniu numeru wyskoczył z tramwaju znajdującego się w biegu przy ulicy Piotrkowskiej 17.

Walerysiak nie zauważył nadjeżdżającego samochodu i dostał się pod koła, ponosząc okaleczenie głowy i nóg. Rannego opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.

Równocześnie powiadomiona policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej szoferę samochodu. Łd. 80225.



## Agitacja antyjapońska w Ameryce wzrasta z godziny na godzinę

**NOWY JORK, 20.2.** — Wzrost nastrojów przeciwyjapońskich w Ameryce przybiera charakter coraz ostrzejszy. Dzienniki gwałtownie atakują pomysł utworzenia samodzielnej republiki mandżursko-mongolskiej, twierdząc, że akcja ta zmierza do usunięcia z rynku chińskiego wpływów amerykańskich.

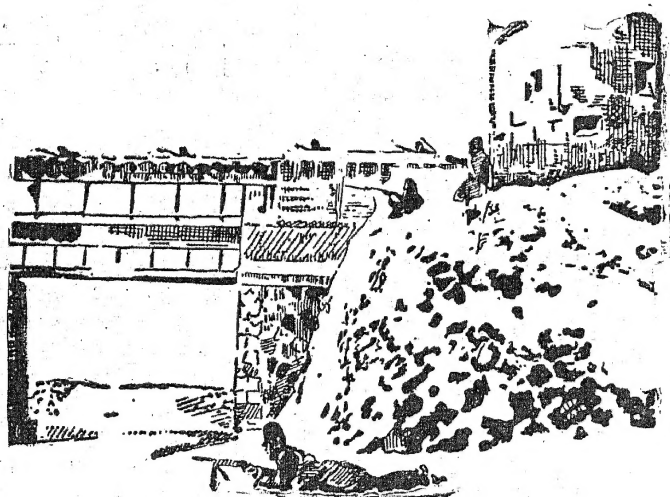
W kołach zbliżonych do sekretariatu stanu spraw zagranicznych twierdzą, że Stany Zjednoczone nie uznają republiki mandżurskiej.

**PROTEST DEMOKRATÓW**  
**NOWY JORK, 20.2.** — Demokratyczny

kandydat na prezydenta Newton Baker, złożył na ręce prezydenta Hoovera petycję, utrzymaną w tonie nader energicznym, w której wzywa do podjęcia jaknajostrejszej akcji gospodarczej przeciwko towarom japońskim. Zdaniem Bakera akcję tę powinna zainicjować Liga Narodów.

W Izbie reprezentantów w Waszyngtonie deputowany Britten wniósł nagły wniosek w sprawie opanowania kryzysu. Britten domaga się bojkotu towarów japońskich, pozbawienia spoczynku w sobotę.

—X—X—X—



Placówki japońskie broniące mostów i torów kolejowych w okolicach Moukdena



Maurice Chcoalic, Jauffe Mac Donald i ich ulubieńczy; zupełnie pozbawiony owłoseń pies meksykański i puszysty, jak owce pies angielski.

Znany w naszym mieście ze swej sumiennej pracy  
**STARSZY OGRODNIK**  
**P. WŁADYSŁAW ZAKRZEWSKI**  
otworzył przy ul. Narutowicza 27 nową kwiaciarnię. Poświęcenie i otwarcie sklepu nastąpiło 22 b m. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju oraz powodzenia.

## Ślub bez panny młodej która w porę zwiłała

(a) Przed kilku dniami we wsi Brodziec powiatu Radomszczańskiego, zamożny młynarz tamtejszy Romuald Konarski wydawał za mąż swą 19-letnią córkę Zofję za bogatego gospodarza z tejże wsi Adama Leśniewicza.

Na uczcie weselnej obecny był również 21-letni Adam Rolecki z Częstochowy znajomy Zofji Konarskiej z ławy szkolnej.

Okolo północy, gdy goście bawili się w najlepsze i znajdowali się w większości w stanie pijanym młoda Zofja Konarska już zamężna Leśniewicz zniknęła w tajemniczy sposób.

Początkowo nie zwrócono na to uwagi, dopiero nad ranem mąż otrzeźwiony już nie

co po libacji spostrzegł brak żony. Mimo poszukiwań nie udało się jej odnaleźć. Gdy następnego dnia nie zjawiła się rozpoczęto poszukiwania, które jednak nie dały początkowo żadnego wyniku.

Dopiero całkiem przypadkowo jeden z mieszkańców sąsiedniego majątku Wieruszków oświadczył, że odwoził na stację w Kamińsku Zofję wraz z jakimś młodym osobnikiem.

Z rysopisu podanego przez wieśniaka ustalono, że współuczestnikiem wyprawy był Rolecki. Idąc po śladach młoda para znaleziono w Częstochowie, gdzie zamieszkała w pokoju Roleckiego.

Jak to następnie wyjaśniło się Zofja Konarska zmuszona była presją przez swego ojca do wyjścia za mąż za Leśniewicza i nie godząc się z tem po zawarciu ślubu zgodnie z życzeniem ojca, następnie zamieszkała z kochankiem.

Wobec takiego stanu rzeczy Leśniewicz wdrożył kroki celem unieważnienia małżeństwa.



Słynny komik Buster Keaton — zawsze poważny.

## Przezroczyste złoto

Błaszkę złotą mogą być bardzo cienkie. Są one 1200 razy cieńsze od zwykłego papieru do pisania i żeby otrzymać warstwę grubości jednego centymetra trzeba ich ułożyć jedną na drugą 150 tys. Kiedy ich grubość wynosi jedną stu pięćdziesiątą centymetra stają się one przezroczyste i ostatnio użyto ich nawet jako warstwy ochronnej do fotokomórek, które jak wiadomo, muszą otrzymać jak najwięcej światła do poprawnego działania. Z jednego grama można otrzymać arkusz wystarczający do pokrycia pół metra kwadratowego. I choć to się może wydać dziwnem, blaszki złote są dziś otrzymywane tą drogą jaką otrzymywano je przed wiekami u Egipcjan. Maszyna nie zdołała tu zastąpić uderzenia młota kowalskiego. Użycie platków złotych jest zapewne dziś większe niż w dawnych czasach. Wykuwanie ich pozostało ten sam.

## Z nędzy i głodu

(a) W bramie domu przy ulicy Łagiewnickiej 10 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym bezrobotna Olga Wolsman, zamieszkała przy ulicy Pieprzowej 4. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

(a) W domu noclegowym przy ul. 28 p. Strz. Kan. 32 zastała nagle 63-letnia Aniela Sanec, bezdomna żebraczka. Nim przybył wezwany lekarz pogotowia, chora zmarła nie odzyskawszy przytomności. Przybyły lekarz stwierdził zgon, który nastąpił wskutek aneurizmu serca.

Z przyczyn dotychczas nieustalonych popełnił popełnił zamach samobójczy 24-letni Józef Włodarczyk, który w mieszkaniu rodziców przy ulicy Karolewskiej 74 zażył w celach samobójczych większą dawkę esencji octowej. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia, poczem przewiózł chorego w stanie osłabionym do szpitala.



# Widowiska

—0—

—0—

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Pan Geldhab  
TEATR KAMERALNY — Czwarty do bridża  
COCTAIL

## KINA

MOMUS — Chcesz humoru, wstąp na chwilę  
CASINO — Trade Horn  
CAPITOL: — X 7  
APOLLO — Djabł oceanów  
CORSO: — I Meksykanka II Sentym. miłość  
CZARY — Bohaterski komendant Nadprogr.  
dodaek dżw.  
GRAND-KINO — Przygoda miłosna.

LUNA — Kongres tańczy  
LUDOWY — Kobieta na księżycu  
ODEON — Faforyta Maharadzy  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica cy-  
tadeli w Dęblinie dla młodzieży: Tom Mix  
PALACE — Głorja  
MIMOZA — Szary dom  
RAKIETA: — Melodia szczęścia  
PRZEDWIOSNIE — Niebezpieczny raj  
RESURSA — Jej eksceleńcja miłość  
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3  
ZACHĘTA — Monte Caslo  
WODEWIL — Faforyta Maharadzy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 20 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,

Dewizy:	Gdańsk	173,85
	Belgia	124,45
	Holandja	361,10
	Londyn	30,78
	Nowy Jork	8,91
	Paryż	35,15
	Praga	26,40
	Szwajcaria	174,16
	Włochy	46,50
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,88,5, — Rubel zło-  
ty 4,93 — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-  
kowych 211,40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:  
7 proc. poz. stabilizacyjna 55,50  
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 91,25  
4 proc. poz. inwestycyjna a 89,25  
5 proc. poz. konwersyjna 40,00  
6 proc. poz. dolarowa 56,75  
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)  
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 33,00  
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

## RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność  
słuchania audycji w każdym pokoju lub kuch-  
ni, a nawet w wannie podczas kąpieli.  
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22  
Ewangelicka 17, m. 4, front. 3 (le)

## Przez radio

Łódź, 21 lutego 1932 r.

11,45	Przegląd Prasy Polsk.
11,58	Sygnal czasu
12,15	Poranek symf.
14,00	Pizerwa
15,45	Giełda pieniężna
15,55	Program dla dzieci
16,20	Płyty gramofonowe
16,40	Odczyt
17,15	„Z podróży do Afryki Połud.
17,45	Koncert
19,00	Rozmaitości
19,20	Komun. sportowy
19,30	Kal film. i płyty gram.
19,45	Słuchowisko
20,15	Koncert popul.
22,05	Koncert europ. z Londynu
23,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow.
23,45	Muzyka lekka

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	61,50
10 proc. m. Radomia	62,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,25
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,50

### Akcje:

Bank Polski	98,00
Ostrowiec	30,00
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych  
przeważnie słabsza dla listów zastawnych  
średnia

## REKLAMA

to  
potęga!

8-KLASOWE GIMNAZJUM WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH  
**Adama Wierzbickiego.**  
w Łodzi, ulica Wólczańska 123.

Zapisy na II półrocze przyjmuje sekretariat  
szkoły codziennie od godz. 19-ej do 21-ej

Zajęcia codziennie od godz. 19-ej.

Początek II półr. dnia 3 lutego br.

Oplata niska.



### LEKARZ-DENTYSTA

**J. POZIN-REICHOWA**

ZGIERSKA 15, front II p.  
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.  
CENY LECZNIC.



**Dr. Feliks  
SKUSIEWICZ**  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9,30 — 11 rano  
— 7,30 po poł.



Kupno i sprzedaż

### NA WYPŁATY!

Eleganckie damskie płasz-  
cze, damskie i męskie swe-  
try i pulowery. Jedwabie  
i wełniane towary; biały  
towa, firanki, kapy, bieli-  
zna, pończochy, torebki,  
buty, koldry, wyżymaczki i  
móc innych artykułów po-  
leca Leon Rubaszkin, Kiliń-  
skiego 44. Stałym klientom  
nawet bez wkładu.



### NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

**ŁÓŻKA** metalowe. **MATERACE**  
wszelkiego rodz. **WÓZKI** dzie-  
cięce w najwięcej wyborze i t. p.

poleca  
najstarsza fabryka mebli żelaz.

**J. B. W. L. OWYS**

Łódź, arutowicza 11 tel. 137-70

**WAGA:** Łóżka dziecięce z siatkami i materacami  
drucianymi od zł. 40.

## NOWOŚCI SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)  
PÓZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ  
można tylko u p.

## Marji Pulowe

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście  
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji

**UWAGA:** 1) Czesne obniżone 2) Dla czytelników i prenumerat  
„Prądu” specjalne ustępstwa i udogodnienia w opłatach

## Dr. Reicher

Choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8 — 11 rano  
i od 5 — 8 wiecz. w nie-  
dziele i święta od 9 — 1

POTRZEBNA jest kuchar-  
ka do restauracji „Florydy”  
 Piotrkowska 118.

Karol Miller zagubił dowód  
osobisty wydany w Łodzi.

MAGIEL, ręczną lub elek-  
tryczną używaną poszukuje  
zawiać 6-go Sierpnia  
76. ślusarnia.



# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Najnowsze arcydzieło JOE MAY'A p. t. DZIS!

## „JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ”

W roli głównej: najpopularniejsza gwiazda Francji ANNA BELLA  
W nast. rolach: Andre Lefaur, Roger Treville, Greta Teimer,  
słynny gwiazdor ekranu Al. rme Prine.

Nast. progr. „TRYUMF ALCA” Nast. progr.

## Orkiestra pod dyрекcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o g. 4, w niedzielę i święt. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15  
W niedzielę i święt. PASSE-  
PARTOUT przez urzędowych  
NEWAZNE.

Nr. spr. 2188

## POZEW EDYKTALNY.

W sprawie o nieważność małżeństwa Władysława i Heleny z Ignaszewskich małżonków Wolnych, na mocy decyzji Sądu Biskupiego, w dniu 1 lutego 1932 r. zapadłej, wzywam

### Helenę Wolną

z pobytu niewiadomą aby w dniu 11 marca 1932 r. o godzinie 11 przed południem stawiała się osobiście, w charakterze pozwanej, w Sądzie Biskupim w Łodzi (Ks. Skorupki 1), — pod zagrożeniem: że jeżeli wspomniana Wolna w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się, za nieposłuszną prawu (contumax) uznana zostanie i od wyroku, jaki po zaocznym przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć jej nie będzie.

Oficjał: (—) Ks. Dr. JAN BĄCZEK

Notariusz Sądu: (—) Ks. ANTONI WORONIECKI.

### SKLEP Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

### Lek. Dentysta

Konrad MIKUCKI

przyjmuje od 9—1  
i od 3—7.

Al. Kościuszki 41.

POTRZEBNY chłopiec od 16—17 lat. Zgłaszać się Ad ministracja „Pradu”.

## TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADIO  
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz  
zadowolony

— RADIO-ELEKTROLA —

JERZY KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja 4 — tel. 201-04

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej  
można ilości

w Spółce Szewców  
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-88  
Specjalność: detaliczna sprzedaż celówek trwałych na wodę

## KOMUNIKAT

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopaliń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopaliń:

### „KAZIMIERZ” — „JULIUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi, odbiorcami wyżej wymienionych kopaliń dla zowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabr. i że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopaliń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopaliń będą ścigane sądowo.

Składy Opałowe ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI  
tel. 147-60 Killńskiego 66

Bocznicę kol.  
tel. 147-60

Składy Opałowe BOLESŁAW NEUGEBAUER  
tel. 144-93 Węglowa 9

Bocznicę kol.  
tel. 144-93

## WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe wg  
najnowszych wzorów po  
cenach najniższych

## HUMOR-TO ZDROWIE!

### Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

## „ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.



# ZAPRASZAMY WSZYSTKICH NA „BIAŁY TYDZIEŃ”

urządzony na wzór zagranicy, podczas którego każdy może się zaopatrzyć w płótna i bieliznę.

Po cenach bardzo niskich.

**KONSUM**  
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.  
ROKICINSKA 54 Dojazd Tramwajami 10116

## Obwieszczenie.

W uzupełnieniu ogłoszenia swego z dnia 29 stycznia 1932 r. za Nr. 414, Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że na porządek dzienny zwyczajnego ogólnego zebrania członków Towarzystwa wyznaczonego na dzień 2 marca r. b o godzinie 5-ej po południu na zasadzie § 76.

Ustawy zapisane zostały dodatkowo dwa wnioski podane ze strony członków Towarzystwa to jest:

- 1) Wniosek podpisany przez 27 członków o zmniejszenie liczby Dyrektorów o jednego i
- 2) Wniosek 22 członków o udzielenie nad zwyczajnego subsydjum Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej w ilości złotych 15,000.

NIEDROGO sprzedam murowany domek 2 pokoje z kuchnią ul. Mazurska 39. Dojazd tramwajem 4 lub 11

SYPIALNIE jesion węgierski, brzoza, orzech, róża, dąb, stołowe orzech, gardę roby, szafy, łóżka, kredensy sprzedaje na raty, zamienia Stolarnia, ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskie go.

TOKARNIE metrowa, wierconą głowicę sprzedam. Wiadomość 6 go Sierpnia 13, ślusarnia.

## DZIENNY DOZORCA

potrzebny do fabryki

Żąda się, aby był piśmienny, pracowity, uczciwy i bezdzietny.

Zgłoszenia na piśmie pod „Dozorca fabryczny” do Administracji „Rozwoju”.

## BIEGŁYCH ZECERÓW tekstowych

Przyjmie drukarnia „Prądu”  
Al. Kościuszki 41.

## Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelný lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.



## ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH FR. GRĘTKIEWICZA

W Łodzi, Piotrkowska 111. Telef. 175-36  
Garaże i warsztaty Al. Kościuszki 68, telef. 122-90, dawna Y. M. C. A.

Wykłady rozpoczynają się 7.11. 1932 r.  
Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria szkoły od godz. 9 rano do 8-ej wiecz.  
Wynajem garaży — Remont samochodów — Orzeczenia techniczne

# Reklama to potęga